

Górnoszlązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoszlązak” wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na pocztę i u agentów 1 markę 30 fen. kwartalnie, z odnośnikiem do domu 1 mk. 72 fen. — „Rodzina chrześcijańska”, wychodząca co niedzielę, kosztuje 50 fen. kwartalnie. — „Górnoszlązak” z „Rodziną chrześcijańską” kosztuje 1 mk. 60 fen. kwartalnie; z odnośnikiem do domu 45 fen. więcej.

Przez lud — dla ludu!

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednolamowy. Przy kilkorazowym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się na ulicy Młyńskiej (Mühlstraße) Nr. 12.

— Telefon Nr. 1049. —

Kalendarz katolicki:

20-go Grudnia: Chrystyana, Fel.

Wschód słońca:

godz. 8 minut 9

Zachód słońca:

godz. 3 minut 44

Jmiona słowiańskie:

20-go Grudnia: Bogumiła.

Wielki już czas,

aby odnowić przedpłatę na przyszły kwartał.

„Górnoszlązak”

z dodatkiem

„Rodzina chrześcijańska”

kosztuje tylko

1 markę 60 fen. z odnośnikiem do domu 45 fen. więcej.

Kto zamówi już teraz „Górnoszlązaka”, dostanie

za darmo kalendarz

„Święta Rodzina”

jeśli nam nadesłacie kwit i 10 fen. na portoryum, a kto już posiada ten kalendarz, otrzyma przy dopłaceniu 10 fen. więcej.

„Kalendarz Maryański”

Ktoby zaś z naszych czytelników zginął niespodziewaną śmiercią, spowodowaną przez nieszczęśliwy wypadek, tego żona, dzieci lub najbliżsi krewni otrzymają

150 marek

jednorazowego dobrowolnego wsparcia.

Oświadczenie

posła księcia Ferdynanda Radziwiłła.

Prezes Koła parlamentarnego przesłał „Germanii” następujące oświadczenie: Berlin, 13 grudnia 1903.

Szan. Redakcyi „Germanii” chciałbym odnośnie do uwag, poczynionych w nr. 286, drugim wydaniu z dnia dzisiejszego, w artykule „Centrum a Polacy”, co do mego wystąpienia na pierwszym posiedzeniu Koła polskiego, zwrócić uwagę na to, że autor nie ma prawa na podstawie niedostatecznego materiału, jakim są nieuwierzytelnione referaty dziennikarskie o publicznych posiedzeniach frakcyjnych, dyskredytować mego osobistego zachowania się, jak to się tu stało.

Jeżeli zasadniczo odmawiam słomaczenia moich wystąpień na odnośnym posiedzeniu Koła, jak je powtórzone niedokładnie i niepełnie w „Dzien. Berl.” — wewnętrzne sprawy Koła, zdaniem moim, nie podlegają, ponieważ nie ma referatów stenograficznych, kontroli publicznej, co chciałbym przypomnieć politycznemu taktowi pana autora — to mogę ze względu na koło czytelników szanownego pisma Pańskiego zauważyć tylko, że wiedziałem bardzo dobrze, jak potępienie tego, co mi się wydało w górnośląskim ruchu wyborczym ze strony kierunku radykalnego ubolewania godnym i niewłaściwym, pogodzić z uwydatnieniem naturalnego zresztą prawa mojej frakcji, by także ludności polskiej na Górnym

Śląsku udzielała ochrony szczególnych jej narodowych praw, o ile to wydaje się usprawiedliwionem i potrzebnem.

Prosząc o udzielenie tym słowom przyjęcia w szacownem piśmie Pańskiem, łączę wyraz mego najwyższego poważania.

Ferdynand ks. Radziwiłł.

W oświadczeniu księcia Radziwiłła są dwie rzeczy, które zwracają naszą uwagę, jedna dobra, druga zła.

Dobłą rzeczą jest, że książę otwarcie i szczerze, bez ogródki mówi centrowcom, że Koło Polskie ma prawo zupełnie naturalne do bronięcia ludności polskiej na Śląsku. Właśnie prawa tego nie chcą nam przyznać centrowcy, którzy uważają Śląsk Polski za przynależącą im się — Bóg raczy wiedzieć jakim prawem — dziedzinę panowania swego. Tymczasem lud górnośląski jest szczerze polski i jako taki, a li tylko jako taki, ma prawo wybierać posłów polskich, którzy wstąpią do Koła Polskiego, które jest i musi być przedstawicielem całej ludności polskiej pod zaborem pruskim. To śmiało oświadczenie ks. Radziwiłła jest olbrzymim postępem w naszej polityce narodowej, jeśli się zważy, że nie zbyt dawno temu ugodowy poseł dr. Jazdzewski publicznie w parlamencie wyrzekł się Śląska Polskiego i wyzywał przywódców naszego ruchu narodowego na arenie parlamentarnej. Jeżeli dziś ks. Radziwiłł wyraźnie reklamuje Śląsk dla Koła Polskiego, uznajemy i pochwalamy krok jego, a to tem bardziej, że książę Radziwiłł znany jest jako wielki przyjaciel centrowców.

Oświadczenie to ma atoli także swoją złą stronę, którą stanowczo tu zganić musimy. Książę pozwala sobie krytykować ruch narodowy na Śląsku w jego robocie podczas ubiegłych wyborów. Tu książę piętując w gazetce centrowej nasz ruch, popełnia nietylko błąd taktyczny i polityczny, ale zdradza ogromną nieznaną sobie stosunków górnośląskich. Gdyby zechciał przyjechać tu do nas i zbadać usposobienie i zapatrywanie ludu polskiego na Śląsku, gdyby chciał zaznajomić się z krzywdami, jakie nam wciąż wyrządzają centrowcy, i to w wielkiej części księża niemieccy, wtedy niezawodnie musiałby potępić centrowców i napiętnować ich jako burżycieli powagi stanu duchownego i księcia naszego jako krzywdzicieli naszych. — Centrowcy uprawiali tak bezwzględna, tak niegodziwą i nieuczciwą agitację wyborczą, że nikt na świecie ich nie może uniewinnić. Przykłady tu przytaczać chyba zbyt ciężko, gdyż każdy, co czyta „Górnoszlązaka” i „Głos Śląski” doskonale o tem musi być poinformowany.

Więźmy, że mąż tego pokroju, tych zapatrywań, tego wieku i tej przeszłości, co książę Radziwiłł nie może się pogodzić ze zmianą stanu rzeczy. Mąż wychowany i żyjący wśród obcych i wskutek tego nie rozumiejący ducha polskiego czasów naszych, mąż, któremu życie zeszło na przyjaźni z centrowcami, dziś, gdy te węzły zaczynają się rwać, gdy musimy szukać sobie innych sojuszników w naszej walce parlamentarnej, nie może robić skoków tak olbrzymich i zwrotów tak zasadniczych, bo nie jest to w jego możliwości, a wymagać tego od niego byłoby nierozsądkiem. Z tych przyczyn też nie robimy księciu Radziwiłłowi, którego odwagę cywilną i charakter obywatelski wysoko cenimy,

żadnego zarzutu. Jego stanowisko jest trudne i my to dobrze rozumiemy.

Atoli stwierdzić nam wypada, że prawdopodobnie trzy czwarte części „Koła” nie podziela zapatrywań posła księcia Radziwiłła na sprawę śląską. Książę mógł przewidywać te stosunki w frakcji polskiej, a z tego wniosek był bardzo łatwy, że wobec takiej różnicy zdań stanowisko jego będzie ogromnie trudne i doprowadzić musi do niemiłych starć i walk wewnętrznych w „Kole”, które uwydatnią się potem na zewnątrz, jak się to stało teraz przez oświadczenie księcia Radziwiłła w „Germanii”, tej samej „Germanii”, która kilka dni przedtem zarzuciła „Kole” oszustwo.

Z tych oto przyczyn książę Radziwiłł nie powinien był przyjmować prezesury „Koła”.

My nie mamy najmniejszej nadziei, aby się te różnice zapatrywań wkrótce wyrównały. Stanowisko księcia Radziwiłła może się stać tak trudne — nie z jego winy — ale z powodu niezależnych od niego stosunków politycznych, że złoży mandat i usunie się od życia politycznego. Nie zabraknie wtedy kwasów i rozgoryczenia w społeczeństwie polkiem — a można było temu zapobiedz.

Wnioski Koła Polskiego.

Nasze Koło Polskie w parlamencie niemieckim dziś w większości składa się z posłów ludowych, to znaczy takich, którzy mając styczność z ludem i znając potrzeby jego, chcą tym potrzebom zadość uczynić, a czynią to dla tego, bo wychodzą z tej zasady, że podwaliną naszego bytu i naszej przyszłości narodowej jest lud polski, uświadomiony narodowo, rozwinięty kulturalnie, zdrowy i cieszący się dobrobytem ekonomicznym. Dla tego też obecne Koło Polskie — w przeciwieństwie do Koła dawniejszego, które — o tem dwóch zdań nie ma — zaniedbywało lub troszczyło się mało n. p. o interesy szerokiej warstw ludowych — w dzisiejszym składzie swoim energicznie zajęło się dolą robotników, nie dla tego, aby pochybiać robotnikom, jako czynią socjaliści, ale jedynie dla tego, że jest przekonane, że nasze ciało narodowe dopóty będzie chorowało, dopóki się dla biednych warstw jego nie wywalczy lepszej doli. Wiadomo już czytelnikom naszym, że Koło stawiło cały szereg wniosków w sprawie górnośląskich robotników, a naszym zdaniem wnioski te najważniejsze zawierają potrzeby naszego ludu robotczego.

Ogromne panuje niezadowolenie z powodu wniosków Koła w kołach centrowych i socjalistycznych. Jedni i drudzy obdarzają Koło ostrymi docinkami.

Ze socjaliści się gniewają na Koło, wcale a wcale nas to nie dziwi. Wobec polityki dawniejszego Koła socjaliści chodzili po wsiach i miastach i ludowi biednemu wciąż prawili: Patrzcie! Jacy to ci wasi posłowie, ani razu ust nie otworzą w obronie robotnika. Przeciwnie glosują jeszcze przeciwko wnioskom, które chcą ulżyć doli robotników. Ten środek agitacyjny wytrąca im z rąk teraz Koło Polskie, które szczerze i uczciwie chce pracować dla dobra ludu polskiego i sprzeciwiać się

na każdym kroku takim prawom, któreby stanowiły krzywdę dla ludu biednego. Socjaliści będą więc teraz wygadywać Bóg wie co, aby tylko podkopać zaufanie ludu do Koła, a będą napastowali je jeszcze bardziej niż Koło dawniejsze, bo praca Koła dzisiejszego utrudni im ich balamutną robotę. Z postępowania Koła naszego widać, że można być dobrym katolikiem i dobrym Polakiem, a bronić mocno lud biedny. Na to, aby lud bronić nie trzeba być socjalistą.

Niezadowoleni są z Koła także bardzo panowie centrowcy, a „Schl. Volksztg.” nie omyślała już obdarzyć członków Koła polskiego przydomkiem socjalistów. I temu się nie dziwimy. Centrowcy tak długo dzierżyli mandaty górnośląskie, a ile razy odzywali się w obronie ludu robotczego Górnego Śląska? Gdy lud się domagał n. p. 8-mio-godzinnego dnia roboczego w kopalniach i wysyłał petytocy do parlamentu, to panowie centrowcy radzili petytocy te odłożyć jako materiał a to znaczy tyle, co rzucić do kosza i wyrzucić na śmietak. Naturalnie, że centrowcy teraz wykrzykują na Koło, aby przeszkodzić rośnięciu zaufania do Koła polskiego u ludu górnośląskiego. Oni sami dla ludu nic zrobić nie chcą, i dla tego nie życzą sobie, aby i inni co dla niego robili. Dowiedzieliśmy się, że poseł p. Królik na posiedzeniu frakcji centrowej prosił, aby centrum stawiło wniosek, na mocy którego skróconoby pracę cynkowników do ośmiu godzin. Obszernie opisywał p. Królik biedy hutników, jak im to po kilku latach pracy ręce i nogi pokręci, jak krótko dziś żyją.

Panowie centrowcy słuchali, kiwając głowami, powiedzieli nawet, że cośby trzeba uczynić dla hutników — ale wniosku nie stawili. P. Królik zbytek, a biedak się martwił strasznie, że centrowcy tak mało mają zrozumienia dla potrzeb ludu naszego. Dla tego centrowcy robili trudności p. Królikowi, gdy chciał podpisać wnioski Koła polskiego, bo oni się na tak daleko idące żądania dla robotników nie godzą.

Przyszłość pokaże jeszcze bardziej, jakimi to przyjaciółmi ludu naszego są panowie centrowcy, a otworzą się oczy wnet wszystkim, tak jak dziś zaczyna się otwierać p. Królikowi, który z najlepszymi przyjechał chęćiami do Berlina, ale nic zrobić nie może, mając nałożone sobie kandary centrowe.

Koło polskie swoimi wnioskami znalazło poklask u polskiego ludu robotczego a w naszej redakcyi co dzień zjawiają się liczni robotnicy, którzy wyrażają zadowolenie i uznanie dla polityki Koła.

„Katolik”

znów w objęciach centrowych.

„Katolik” i „Dziennik Śląski” odznaczają się tem, że dziś piszą tak, a jutro wręcz przeciwnie. To co dziś u nich jest dobre, jutro jest złe, to co dziś chwali, jutro gani. Centrowcy po ciągach tegorocznych chcieliby znów nałożyć kandary polityczne ludowi polskiemu. Chcą uczynić za pomocą organizacyi robotników i dla tego ks. dr. Stephan, redaktor germanizatorskiej „Gazety Katolickiej” stara się o utworzenie związku ogólnego robotników

Marzby potem komenderowali Inieźa niemieccy, naturalnie w myśl polityki centrowej. Z tego każdy sobie powinien zdać sprawę, że przy zakładaniu związków robotniczych nie chodzi o dobro ludu robotniczego, lecz o to, aby sobie stworzyć armię polityczną, którą centrowcy mogli komenderować podczas wyborów. Równocześnie i z polskiej strony staramy się o utrwalenie i rozwój naszej organizacji i wszyscy wytyczają siły swoje, aby wydoskonalić nasze organizacje ekonomiczne, jak towarz. ludowe i związek wzajemnej pomocy. Mimo to wszystko »Katolik«, który poddał się pod władzę organizacji polskich, brnie sobie spokojnie dalej w swej polityce samozwańczej i tak w numerze 287 z ubiegłego poniedziałku oświadcza się za związkami redaktora germanizatorskiej »Gazety Katolickiej« i zachęca lud nasz do wstępowania do tych związków.

Brak słów na dobitne napiętnowanie tej przewrotnej polityki »Katolika«. Niechaj wiarusi sami osądzą przewrotność »Katolikowa«, niechaj opowiadają wszystkim o tem, jak on osłabia siły polskie, bałamucąc niewyrobionych politycznie rodaków, jak wzmacnia znów szeregi centrowców. Związek bytomski może się przekonać, że »Katolik«, ten opiekun związku, przeciwdziała jego robocie i to w chwili, gdy obradują nad prawą organizacją jego. Dziwnem jest, że w tym samym czasie gdy »Katolik« agituje za związkami centrowymi, germanizatorska »Gazeta Katolicka« pali każdą p. Napieralskiemu i wynosi go pod niebiosy. Zdaje się, że »Katolik« żałuje już kroku swego, że poddał się pod rozkazy organizacji polskich, że szuka zbliżenia do centrowców, że nastąpiło już nawet pewne porozumienie pomiędzy nim a centrowcami, albowiem »Katolik« sam mówi o tem, że związki dra. Stephana mają się połączyć ze związkiem wzajemnej pomocy. Przez broszurę swoją p. Napieralski wyłomaczył centrowcom, że on wcale z nimi nie zerwał dotychczas i wcale niedwuznacznie ofiaruje im w niej swoje dalsze usługi. Skutkiem tego jest zbliżenie się jego do »Gazety Katolickiej« i chwalebny tejsze wypisywane na część p. Napieralskiego. My mamy wrażenie, że »Katolik« szuka tylko pozoru, aby się wyłamać z pod władzy Polskiego Komitetu Wyborczego i Towarzystwa ludowego i znów się połączyć z centrowcami. Obyśmy byli fałszywymi prorokami!

Rodzice! uczyć dzieci czytać i pisać po polsku.

— Józef Rogosz.

MOTORY ŻYCIA.

Powieść współczesna w dwóch tomach.

51) (Ciąg dalszy.)

— Wiwat!

— Pokażcie go narodowi!

Tym razem w obronie biednego męczennika, któremu groził nowy pochód tryumfalny, stanęli prócz Tomka inni jeszcze robotnicy. Dzięki tej opiece, Iwo mógł się spokojnie dostać na ulicę. Wpierw atoli musiał przyrzec uroczystość, że nazajutrz znowu przyjdzie.

Ujawszy się na świeżem powietrzu, wolniej odetchnął. Chociaż był dzieckiem ludu i kochał tych biedaków osmołonych, rzadko bywał ich w gospodach, bo ani jego piersi nie znosiły atmosfery przesiąkniętej alkoholem i dymem tytoniowym, ni też gardłu jego był przyjemny smak ich napojów. Mając teraz Mateuszka po za sobą, biegł coraz prędzej, jakby się lek, żeby go tam znowu kto nie nawrócił.

Na zegarze ratuszowym była właśnie dziesiąta godzina, gdy śródmieście minawszy, wszedł w ulicę prostą, a długą bez końca, zniżając się łagodnie, skutkiem czego, stojące po obu stronach latarnia gazowe, tworzyły dwie nitki ogniste. Na skrawie podjechał dorożkarz.

— Może sawieź pana? — zapytał.

— Dziękuję.

Był to ten sam, który nie tak dawno temu, widział Leopolda po rozmowie z Kasią, od bramy Zwycięstwa począwszy. Młody człowiek dał mu wtedy dukata na zadatek, więc też dorożkarz

Do dziesiątego numeru dołączony jest dodatek objętości pół arkusza.

Polska.

Zabór prunki.

Dwa sprzeczne wyroki.

Prezes pewnego polsko-katolickiego towarzystwa został zawezwany przez policję, aby jej doręczył spis członków. Ponieważ sekretarz przed rokiem przesłał policji spis, prezes do żądania się nie zastosował i miał zapłacić karę. Zaprotestował przeciwko temu, wytaczając skargę, którą jednakże odrzucił wydział obwodowy a także najwyższy sąd administracyjny. W podobnej sprawie orzekł najwyższy trybunał, pruski »Kammergericht«, że policji nie przysługuje prawo żądania ponownie spisu członków, skoro już spis otrzymała.

„Niebezpieczne“ zegarki.

Sąd lawniczy w Gdańsku skazał, jak donosi »Gesellige«, zegarmistrza p. Juliana Lisińskiego na 150 mk. lub 6 tygodni więzienia za to, że sprzedawał zegarki z herbem polskim i napisem: »Boże, zbaw Polskę«!

Zabór austriacki.

Wieczorek Matejkowski.

Na pomnik Matejki odbył się w Krakowie w poniedziałek w teatrze miejskim wieczorek uroczysty, z inicjatywy młodzieży malarskiej. Słowo wstępne wygłosił p. Józef Gordecki, poczem artysta-malarz Włodzimierz Tetmajer w pięknej przemowie dał charakterystykę Matejki, oparta na wspomnieniach osobistych ucznia. Nastąpił żywy obraz »Zygmunt August i Barbara«, według Matejki ułożony przez p. Leszczyńskiego. P. Wysocka wygłosiła następnie fragment z Beniowskiego. P. Tarasiewicz, którego ukazanie się na scenie powitano oklaskami i kwiatami, wygłosił ustepy z »Kazimierza W.« Wyspiańskiego.

Po odśpiewaniu przez chór akademicki majestatycznej pieśni »Gaude mater« odegrali aktorzy miejscy trzeci akt »Mazepy«.

Zakończył żywy obraz Matejki »Hold pruski«, ułożony przez artystę malarza p. Szczyglińskiego.

Uprozone przez komitet artystki miejskiego teatru zajęły się sprzedają programów, ozdobionych oryginalnymi artystycznymi rysunkami, oraz wydanej na cele budowy pomnika broszury Stan. Witkiewicza o Matejce.

koni nie żałując, pędził za wytwornym ekwipażem, w którym siedziała dama młoda, piękna i elegancka. Gdy wjechali w tę tu ulicę, zaczęły się formalne wyścigi. Dorożkarz chciał się koniecznie zrównać z faetonem, wszelako stangret pięknej damy zaczął swoje konie i ani raz do tego nie dopuścił. Tak pędzili aż na koniec ulicy, gdzie przed pałacem, stojącym za złoconymi sztachetami w ogrodzie, faeton się zatrzymał. Piękna dama wysiadła. Wchodząc przez furtę, obejrzała się jednak i tak szczególnie jakoś uśmiechnęła, że Leopold ten osmielony, pobiegł za nią, o pozwolenie wpraw nie spytawszy. I nikt mu wstępu nie broniał, a dorożkarz musiał nań czekać przeszło pół godziny. Gdy nareszcie wyszedł, miał minąć człowieka wielce zadowolonego, uśmiechał się i sam z sobą cicho rozmawiał.

Od dnia tego dorożkarz często spotykał młodego kawalera i nieraz odwoził go bądź do pałacyku, bądź ztamtąd do domu.

Iwo puścił się w głąb ulicy. Szedł prędko gdyż chodniki były wolne, nikogo zatem wymijać nie potrzebował. Nareszcie i on zatrzymał się przed pałacem, który stał za złoconymi sztachetami, w ogrodzie pełnym krzewów, kwiatów i zapachu.

Spojrzał.

Pałacyk był mały, jednopiętrowy, zgrabny, o liniach szlachetnych. W środku miał osm kolumn z kapitelami doryckimi, prawe skrzydło łączyło się z ogrodem zimowym, w lewym był piękny zajazd, pozostający z całością w zupełnej harmonii. Chociaż wszystkie okna pierwszego piętra były zasłonięte, mimo to, przez gęste firanki i stopy, blade światło przebijało.

Wiadomości ze świata.

Za znęcanie się nad żołnierzami.

Sąd wojenny w Metz skazał porucznika piechoty Schillinga za znęcanie się nad podwładnymi na 15 miesięcy więzienia i oddalenie ze służby. Schillingowi udowodniono 618 wypadków znęcania się i 57 wypadków sprzecznego z przepisami postępowania z podwładnymi.

Walka kulturalna we Francji.

Prezydent gabinetu Combes ma przedłożyć Izbie w piątek projekt ustawy, zabraniającej kongregacyom zakonnym wogóle udzielania nauki. Kongregacje, które posiadały dotychczas prawo, mają być rozwiązane, a ich majątek zlikwidowany. Ustawa ta ma być przeprowadzoną w ciągu 5 lat.

Rosyjski minister skarbu.

Obiegają w Petersburgu pogłoski, że następcą ministra skarbu Pleskiego zostanie urzędnik do szczególnych poruczeń dodany w. ks. Aleksandrowi Michajłowiczowi, Ruchłow.

Z za kulis dworu włoskiego.

Dzienniki włoskie doniosły przed paru dniami, jakoby włoska królowa Małgorzata zawarła potajemnie ślub morganatyczny z pewnym młodym, 30-letnim i bardzo przystojnym inżynierem. Obecnie te same dzienniki zaprzeczają tej wiadomości.

Wojenne kredyty bułgarskie.

Sobranie t. j. sejm bułgarski uchwaliło na poufnym zgromadzeniu nadzwyczajnym kredyt 25 milionów franków na wojenne zbrojenia w jesieni.

Przesilenie gabinetowe w Serbii.

Przesilenie gabinetowe serbskie wybuchnie ponownie, gdyż stronnictwa serbskie nie są zadowolone z faktu, iż prezes ministrów generał Gruicz sam objął prowizorycznie tekę skarbu.

Cholera.

Epidemia cholery w miejscowości Cherbeli w Azji rozszerzała się do dnia 12 bm. Zachorowało 219 osób, z tych 176 zmarło.

Reformy macedońskie.

Sfery dyplomatyczne utrzymują, że za parę tygodni przybędzie do Konstantynopola 54 oficerów i 150 podoficerów austriackich i rosyjskich, którzy mają się zająć reorganizacją żandarmerii tureckiej w wilajetach macedońskich. Naczelnym kierownikiem owego przekształcenia żandarmerii będzie generał włoski.

Fortele sultana.

Sultan obmyślił nowy manewr, celem przewleczenia reform podyktowanych przez rządy austro-węgierski i rosyjski. Mianowicie zawiadomił on wczoraj ambasadora austro-węgierskiego, że wymaga, ażeby oficerowie austro-węgierscy i rosyjscy, którzy zostaną powołani do zreformowania żandarmerii w wilajetach chrześcijańskich, wstąpili do służby w wojsku tureckim.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. Ojcowie i matki! Gwiazdka się zbliża, a więc każdy podług zwyczaju chce swym dzieciom sprawić przyjemność, aby dzieci pamiętały przez cały rok o tak ważnym dla nas katolików dniu Bożego Narodzenia. Tak jak lońskiego tak i tego roku radzę rodzicom, aby nie kupowali swym dzieciom niepotrzebnych cacek i figielków, z których dzieci nie mają żadnej korzyści.

A co mamy dzieciom sprawić, spytacie.

Otóż, kochani rodacy, odpowiadam Wam na to tak: **Kupujcie dzieciom Waszym książki polskie** stosownie do ich wieku, a mamy takich polskich książek pod dostatkiem, a prócz tego składajcie dla dzieci pieniądze po Bankach ludowych, a książeczki ze sumami wpisanymi dawajcie im r. a Dzieciatko!

A dzieci będą się radowały i nauczały się oszczędności.

Wasz szczerzy przyjaciel.

— Na nowej budowli przy zamkowej ulicy spadło dwóch i omocników blachnierskich z dachu, przyczem jeden z nich złamał obie nogi, prawe ramię i jak się zdaje, także kość pachczerową. Drugi złamał również obie nogi i lewe ramię. Obydwuch odwieziono do lazaretu, lecz mało jest nadziei utrzymania ich przy życiu.

Bogucice. Straszne nieszczęście zdarzyło się tutaj skutkiem tylokrotnie ganionej opieszłości rodziców i braku opieki nad dziećmi. Żona pewnego górnika udała się w poniedziałek na targ do Katowic, zostawiając w zamkniętej izbie swych dwoje małych dzieci. W czasie jej nieobecności zauważyli sąsiedzi dym wydobywający się z zamkniętej izby, a rozbiwszy przemocą drzwi, zobaczyli łożko palące się płomieniem, o obok leżały zaczadzone dzieci. — Teraz z pewnością gorzkie robi sobie wyrzuty owa nieszczęsna matka, lecz to już zapóźno.

Iwo wlepił wzrok w ostatnie okno prawego skrzydła, jakby tam się spodziewał kogo zobaczyć i długo tak stał zamysłony, i nieruchomy. Nareszcie ocknął się z zadumy i rękę wyciągnąwszy, u furtki żelaznej zadzwonił. W tej chwili dał się słyszeć zgrzyt ciągniętego drutu, poczem furtka sama się otwożyła. Iwo wszedł i furtę za sobą zatrzasnął.

W sieniach na dole spotkał go służący, człowiek już nie młody, sztywny i powierzcowności dość surowej.

— Al... al... to pan! — wyjąkał, w tył się cofając, jakby swoim oczom nie wierzył.

— Tak jest, to ja Karolu: Przychodzę z tamtego świata.

Służący się uśmiechnął i odparł:

— Starego żołnierza byle czym nie przestraszyc. . . Ale chwala Bogu, że nic się nie stało. . . Styszeliśmy już dziś po południu, że pana puścili. To wielkie, wielkie szczęście! Jakby tak książę był broń Boże dopiero jutro umarł. . .

— To byłoby się źle skończyło, mój kochany — Iwo śmiejąc się uzupełnił. — Powiedzcie mi jednak Karolu, czy pani jest w domu.

— Jest.

— Sama?

— El gdzietam sama! — odparł, ręką machnąwszy i aby go gość o więcej nie pytał, zbiegł szybko po kręconych wschodach do suterenu.

Iwo, kładąc to postępowanie na karb dziwactwa starego Karola, który z każdym dniem bardziej tetryczał, przeszedł sieni i korytarz, potem po małych wschodach, w prawem skrzydle, dostał się na pierwsze piętro i jak człowiek obznajomiony dobrze z miejscowoscia, zwrócił

się w samym rogu górnego korytarza. Pociąnął klamkę, otworzyła się cichutko.

Najpierw wszedł do pokoju całkiem ciemnego, ztamtąd do sypialni, w której u sufitu różowa lampa płonęła. W jej świetle łagodnym, można było dojrzeć wspaniałe łożko za jedwabną, kotarą, kosztowne meble, nabijane perłową masą, na ścianach obrazy mistrzów, na stolikach pełno drobiazgow kobiecych. Atmosfera była tu nasyciona jakąś wonią nieokreśloną, która na nerwy działając, dziwnie słodko upajała.

Stanął na środku, powiódł wzrokiem dokoła i westchnął. Ileż chwil rozkosznych spędził w tym pokoju, ileż wspomnień wiązało go z tem miejscem! Raz jeszcze puścił wkolo wzrok badawczy. Nikogo nie było.

Otworzył drzwi na prawo. Teraz znajdował się w eleganckim buduarze damy wielkoświatowej, którym tak samo, jak w jej sypialni, jedna tylko lampa płonęła. Nie zastawszy i tu nikogo, wszedł do następnego pokoju, który od głównego salonu był już tylko spuszczoną portyerką oddzielony. Tu stanął i słuch wyczuł. Z salonu dolatywały liczne głosy, same męskie; te grube, tamte ochryple, inne nosowe, między niemi jeden nawet młodszy, dyszkantowy. Zdawało mu się, że głos ten już gdzieś słyszał. . .

Jakieś przyjęcie — pomyślał i odchyliwszy kraj portyery, spojrzał ciekawie w głąb salonu.

Towarzystwo było liczne. Wszyscy mężczyźni we frakach i białych kravatach.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Mysłowice. Szczęśliwy wypadek spotkał pewnego tutejszego rzemieślnika. Kulił on na targu gęś, a przy wyprawieniu jej znalazł w żołądku złotą dziesięćmarówkę. Za pieniądze te będzie więc mógł sobie jeszcze ze trzy gęsi kupić na święta.

Król. Huta. Z okna 4 piętra pewnego domu przy ul. Charlotty wypadło pewne 5 letnie dziecko na ulicę i poniosło śmierć na miejscu.

Bytom. Na łkowej ulicy zderzył się wóz naładowany węglami z pociągiem kolejki elektrycznej. Z powodu pochyłości toru kierownik nie zdołał już pociągu powstrzymać, skutkiem czego zderzenie było tak gwałtowne, że koń został na miejscu zabity a wóz z węglami zupełnie strzaskany. Woznica odniósł tak ciężkie rany, że trzeba go było odwieźć do lazaretu.

Zabrze. Samobójstwo popełnić zamierzał w niedzielę w nocy praktykant górniczy Paweł Czogała. Strzelił on sobie z rewolweru w skroń, jednakże śmierć nie nastąpiła na miejscu, w każdym razie rana jest bardzo niebezpieczna. Co go do tego rozpaczliwego kroku spowodowało, dotąd nie wiadomo.

Stary Bieruń. W poniedziałek, dnia 14 b. m. żegnaliśmy naszego dotychczasowego ks. prob. Jerzego Thielmanna a przyjmowali nowego w osobie ks. Mateusza Bieloka. Pierwszy wychodzi od nas na Miedzianą, drugi przychodzi do nas z Łazisk i Mikołowa.

Co do zewnętrznej formy przyjęcia, czyli dekoracji, było można wszechstronnie być zadowolonym. Uwzględniono prawa słuszne polskiej parafii jak i żądania kilku Niemców-katolików. Na bramie w Urbanowicach, jako pierwszej od strony Mikołowa, widniał z zieleni wiązany napis polski: «Witamy Cię!» Na głównej bramie w Bieruniu widniał także napis polski: «Witamy naszego nowego duszpasterza!» wreszcie nad ostatnią przy kościele napis łaciński: «Benedictus qui venit in nomine Domini!» Zaznaczamy, że dużo tego zawdzięczamy sprawiedliwości dotychczasowego naszego prob. ks. Thielmanna, za co mu z tego miejsca dziękujemy.

I sama uroczystość ukształtowała się nie mniej wspaniale. Banderya konna, złożona z około dwudziestu par koni pod przewodnictwem wójta urbanowskiego p. Bulli, a na którą się złożyli konie i ludzie po największej części z Urbanowic i Bierunia, jechała aż do granicy pól parafii bieruńskiej na przeciwko. W Urbanowicach przy pierwszej bramie przemówił powitalnie w serdecznych słowach po polsku p. Bulla z konia, a nauczyciel po niemiecku w imieniu szkoły. W Bieruniu przy pierwszej głównej bramie mówił powitalną mowę po polsku dotychczasowy nasz proboszcz ks. Thielmann, na którą odpowiedział witanym nowy ks. proboszcz, potem nasz burmistrz p. Plechka w imieniu władz i miasta przemówił po niemiecku a p. Targiel z Bielnic w imieniu parafii po polsku. Nabożeństwo w kościele przy organach i śpiewie polskim było bardzo wspaniałe i wzruszające. Kazanie w kościele wygłosił nasz ks. proboszcz do swych nowych parafian w bardzo gorących i serdecznych słowach, zaznaczając przy tem, że dawnym jego życzeniem było dostać się blisko naszego kościoła.

Powitalną mowę wygłosił także książecko-biskupi komisarz ks. dziekan Szuman, który tu u nas przeszło 30 lat był proboszczem. Ks. dziekan nie omieszkał też w delikatny sposób zadraskać o nasze zapatrywania polityczne, zaznaczając, żeśmy się poniekąd od czasu jego wyjazdu potrosze zepsuli wskutek szerzenia się niedobrych pism, lecz nie mamy o to żalu do naszego dawniejszego ks. proboszcza, gdyż jest z poniekąd rzeczą jego nauczać nas, choć z długiej znów strony w sprawach polityczno-społecznych jesteśmy samodzielnymi obywatelami i nie jesteśmy niczem zobowiązani w tej sprawie ulegać wpływom naszych duszpasterzy.

W końcu jeszcze raz dziękujemy wszystkim tym, którzy przyczynili się do uświetnienia tej tak wzniosłej uroczystości w naszej parafii — a szczególnie jeźdźcom i p. wójtowi Bulli z Urbanowic. **Kilku parafian.**

Racibórz. Przed tutejszą izbą karną stała 14-letnia służąca Szewczyk z Rydułtów w Rybnickiem za trzykrotne rozmyślne podpalenie. Oskarżona służyła u gospodarza Badury w Lisiku, a li tylko z tego powodu, że jej to uciechę sprawiało, podpaliła w trzy następujące po sobie dni, 12, 13 i 14 października br., najpierw stodołę, dalej dom mieszkalny swego chlebodawcy, a wreszcie stodołę sąsiada. Obie stodoły spaliły się do szczętu, podczas gdy dom mieszkalny zdołano jeszcze uratować. Sąd skazał ją na półtora roku więzienia.

— W niedzielę wieczorem odbył się na Płoni staraniem nauczycieli wieczorek germanizatorski, tak zwany «alternabend», w którym czynny udział brały oczywiście także dzieci szkolne. O celach i zamiarach podobnych wieczorków germanizatorskich już często pisaliśmy porówno z innymi gazetami polskimi, a jednak niestety jeszcze dość duża liczba ludu polskiego bierze udział w podobnych festynach niemieckich, których zadaniem jest wydrzeć z polskiej poczucie odrębności narodowej. Dla tego tutaj jeszcze raz zwracamy się do naszych czytelników, którym leży dobro sprawy polskiej na sercu, aby tych, co nie czytają gazet polskich, upominali przy każdej podobnej sposobności, aby nie wystawiali swej dziatwy na tak wielkie niebezpieczeństwo. Nie tylko obowiązkiem gazet polskich jest bronić naszej sprawy ojczystej, lecz jest to także obowiązkiem wszystkich prawych Polaków, aby upominać opieszających i niedbałych o naszą przyszłość narodową. Niech więc każdy święcie spełnia swój obowiązek.

Z Galicyi.

Wielebni O. O. Salezianie z Oświęcimia przysyłają nam następujące pismo z prośbą o umieszczenie, co też chętnie czynimy, zarazem serdecznie składając życzenia Wielebnemu ks. dr. Emanuełowi Manassero, dyrektorowi zakładu Salezyańskiego w Oświęcimiu, za łaskawie nam nadesłane życzenia z okazji świąt Bożego Narodzenia.

Do Pomocników Salezyańskich. Dzieło salezyańskie w Oświęcimiu z każdym dniem widocznie wzrasta i rozszerza się. Ruiny kościoła poddominikańskiego, nad których opuszczeniem tutejsza ludność katolicka tyle lat płakała, są już zabezpieczone od dalszego niszczenia. Od rychłej wiosny do późnej jesieni prowadzono energiczną robotę, założono głębokie fundamenty, wzniesiono potężne filary, które podpierają będą piękne, majestatyczne łuki gotyckie a wreszcie pokryto gmach dachówką kolorową, ułożoną według pięknego i oryginalnego planu. — Łącznie z budową kościoła postępuje wewnętrzny ruch zakładu. Dwieście osób zajmuje się tu udzielaniem i pobieraniem nauk gimnazjalnych i rzemieślniczych lub w kanonicznie erygowanym nowicyacie gotują się do wzmocnienia szeregów synów ks. Bosko. Uroczystość Niepokalanej Poczucia Panny Maryi, upiększona produktami czterogłosowego chóru wychowanków i orkiestry zakładowej, zaznaczyła się głównie tym faktem, że dwóch kleryków Polaków u stóp Dziewicy Niepokalanej składało wieczne śluby zakonne w Zgromadzeniu salezyańskim. — Jeszcze przed zbliżającymi się uroczystościami Bożego Narodzenia dwóch członków tego zakładu otrzyma z rąk Najprzew. ks. kardynała Puzyny, księcia biskupa krakowskiego, święcenia, jeden kapłańskie a drugi subdyakonatu. Na prymicye, które się odbędą w drugie święto Bożego Narodzenia, t. j. w dzień św. Szczepana, o godz. 10-tej. Ks. ks. Salezianie zapraszają swych pomocników i dobro-

doceńców, prosząc ich o jak najliczniejszy udział. Ks. ks. Salezianie zasyłają swym pomocnikom i dobrodziejom, wraz z najserdeczniejszymi życzeniami, te pocieszające wiadomości, jako gwiazdkę wiliijną, wyznając szczerze, że w zamian szukają jakiej pomocy w swych terażniejszych ogromnych potrzebach.

Sprawy towarzystw.

Katowice. Czołem! Zwyczajne zebranie Towarzystwa gimnastycznego «Sokół» w Katowicach odbędzie się w sokołni przy ul. Heimzla w niedzielę dnia 20-go bm. o godz. 7 1/2 wieczorem, a nie o 4. po poł., jak przedtem ogłoszono. Liczny udział druhowi prządany, goście mile widziani.

Czołem!

Wydział.

Bytom. Tow. gimnastyczne «Sokół» urządza swe posiedzenie w niedzielę dnia 20. grudnia, o godz. 3 po południu na sali «Bergkeller» ul. Gojowa (Gojstr.) Prosimy druhowi o jak najliczniejsze przybycie. Goście mile widziani.

Także prosimy wszystkich druhowi, którzy zalegają ze składkami od kilku miesięcy, aby uiszcili się z tychże jeszcze w tym miesiącu. W razie niezastosowania się do tego, na mocy § 5 naszych statutowych zostanie na walnem zebraniu taki członek wykreślony.

Czołem!

Wydział.

Bytom. Tow. Górnośl. Przemysłowców odbędzie swe przyszłe posiedzenie w niedzielę, 20. bm. po południu o godz. 3 na sali domu katolickich towarzystw. O liczny udział członków i gości uprasza Zarząd.

Pazów. Miesięczne posiedzenie Tow. naszego odbędzie się w niedzielę 20-go bm. punktualnie o godz. 4-tej. Uprasza się szan. członków o liczne przybycie, albowiem radzić będziemy nad urządzeniem gwiazdki jako też innymi ważnymi sprawami. Zarząd.

Biskupiec. Tow. katolickich Młodzieńców i Mężów odbędzie swe przyszłe posiedzenie w niedzielę dnia 20-go grudnia r. b. na sali p. Muskall punktualnie o godz. 6-tej po poł. O liczny udział członków i gości uprasza Zarząd.

Wszelkie pisma, dotyczące Towarzystwa naszego, prosimy nadsyłać na ręce przewodniczącego p. Wiktora Gorzalki.

Berlin. Polskie Tow. Demokratyczne odbędzie swe przyszłe posiedzenie w poniedziałek 21-go bm. o godz. 9-tej wieczorem w lokalu p. Raczkowskiego Linienstr. 111. Na porządku obrad odczyt, dyskusja i inne ważne sprawy. Goście mile widziani.

Zebrania Tow. odbywają się regularnie w każdy pierwszy poniedziałek po 1. i 15. miesiąca w powyżej wymienionym czasie i lokalu. Zarząd.

Dellwig. W niedzielę dnia 20-go b. m. o godz. 3-ciej po południu odbędzie się ważne zebranie Tow. św. Barbary w Dellwig; będzie sprawozdanie z całego roku i wybór nowego zarządu. Szanownych członków upraszamy, żeby ani jednego nie brakło. Także życzyliwych nam rodaków, którzyby mieli wolę do grona naszego przystąpić, serdecznie zapraszamy. Goście mile widziani. Zarząd.

Bottrop. Towarzystwo polskich górników pod opieką św. Barbary odbędzie swe zebranie dnia 26-go grudnia w uroczystość św. Szczepana po niezapórach na sali p. Köstera. Na porządku obrad rozmaite ważne sprawy oraz płacenie składek.

Po zebraniu odegrany zostanie przez 23 amatorów bardzo piękny teatr, przedstawiający smutną dolę górników. Uprasza się zatem tak członków jak i szanownych gości o jak najliczniejsze przybycie, a pewnością każdy będzie zadowolony. Członkowie winni mieć wszystkie oznaki członkowe. Wstępne wynosi przy kasie dla członków 25 fen, a dla gości 50 fen; panie mają wstęp wolny. Zarząd.

Od Redakcyi.

Czytelnikowi L. C. z K. pod Gliwicami: Za nadesłaną nam korespondencją dziękujemy, lecz nie nadaje się do druku, gdyż jest zbyt osobistą i naraziłaby nas mogła na proces. Prosimy tylko o rzeczowe wiadomości mające ogólnie znaczenie. Pozdrawiamy — Redakcyja.

Do pewnej wioski w Rybnickiem (L. D.) Nadesłanej nam korespondencji, jakkolwiek zawiera dużo trafnych i słusznych uwag, niestety dla znanych powodów umieścić nie możemy. Robota księży germanizatorów i centrowców znana jest wszystkim dostatecznie. Odpowiedzia na wszelkie zaczepki i przesładowania ruchu narodowego niech będzie tem liczniejsze skupienie się około gazet narodowych do walki za sprawę narodową i ludową. Pozdrawiamy.

Od Ekspedycyi.

Szanownych Czytelników naszych, pobierających «Górnoślązaka» od agentów, którym wysyłałymi dotąd gazetę w paczkach przez pocztę, — są to wszyscy agenci w odleglejszych stronach, jak np. w okolicy Brzezinki, dalej w powiatach pszczyńskim, rybnickim, raciborskim, kozielskim, gliwickim, wreszcie

w Westfali i Nadrenii — wszystkich tych Czytelników prosimy, aby agentom naszym wręczyli pieniądze według ilościności już przed świętami, bo odtąd agenci nasi zamawiać będą «Górnoślązaka» na pocztę, a nie wprost w redakcyi. Ktoby kazał sobie sapisać gazetę dopiero po świętach, narazi się na to, że pocztą nie dostarczy dla niego pierwszych numerów «Górnoślązaka». Z tego wynikłoby dopiero niepotrzebna pisanina i różne reklamacye, czego każdy uniknąć może, jeśli się zastosuje do naszej prośby powyższej.

Agenturę «Górnoślązaka» w Zależu ma także mistrz piekarski p. Józef Masoń, u którego już teraz można zamawiać naszą gazetę na przyszły kwartał.

Każdy, który mi pozyska nowego abonenta na «Górnoślązaka» otrzyma piękną książkę w podarunku. Również można u mnie nabyć książki i karty noworoczne.

Franciszek Richter
kolporter «Górnoślązaka»
w Roździeńcu.

Agenturę «Górnoślązaka» na Józefowic i Welnowiec ma p. Jan Rzychoń na Józefowcu.

Na Dom Polski w Katowicach

złożyli w dalszym ciągu: Lach z Human 50 fen, z Szombierek 50 fen, Hutnicy z Welnowca 3.40 mk, Czytelnik «Górnoślązaka» z B. gucic 1 mk. Górnik z Bogucic 65 fen, Robert Pietruszka z Laurahuty 1 mk, Trzej centrowcy J. K. 3 mk, M. K. 2 mk, J. K. 3 mk, zebrane przy piwie w dzień św. Barbary w Bogucicach 150 mr, Jan P. z Frydychy 120 mk. Gorliwiec z Miejskiego Janowa 30 fen., Polska rodzina z Król. Huty 75 fen., Michał R. 65 fen., F. R. z Bismarkhuty 1.00 mk., Pewna rodzina z Bogucic 2.00 Stefan G. 50 fen. J. P. z Józefowca 50 fen., razem dotąd 186 Marek.

Dalsze składki prosimy przysyłać na ręce p. dyrektora Szyjańskiego w Katowicach.

W księgarniach sp. wyd. «Górnoślązaka»

- w Katowicach, Raciborzu, Koźlu i Lublińcu
są do nabycia następujące dzieła i broszury:
1. Obrona świętej Częstochowy, historyja cudowna a prawdziwa, o Jacku Brzechowskim, organizmie Częstochowskim, cena 8 fen, z przesyłką 11 fen.
 2. O dawnych pieśniach i o św. Wacławie, pierwszym pieśniarzu, ułożył A. Wrzesień, cena 15, z przesyłką 18 fen.
 3. O naszych pierwszych książkach, dawnych szkołach i uniwersytecie krakowskim, przez Orszę, cena 50, z przesyłką 60 fen.
 4. Krótki zarys piśmiennictwa polskiego od czasów najdawniejszych do końca 18 wieku, cena 65, z przesyłką 75 fen.
 5. Kto był Mickiewicz? opowiadanie A. X. Orsza, cena 15, z przesyłką 18 fen.
 6. O życiu i dziełach Mickiewicza, cena 38, z przesyłką 48 fen.
 7. Juliusz Słowacki, 38, z przesyłką 48 fen.
 8. Teofil Lenartowicz, jego pisma z rękopisami, cena 25, z przesyłką 30 fen.
 9. Zbiorek poczyty Teofila Lenartowicza, cena 25, z przesyłką 30 fen.
 10. Wincenty Pol, życiorys, cena 15, z przesyłką 18 fen.
 11. Zyciorys naszych najlepszych poetów 16-go stulecia, 30, z przesyłką 35 fen.
 12. O życiu i pismach Franciszka Karpińskiego, cena 15, z przesyłką 18 fen.
 13. Ignacy Krasicki, biskup warmiński, cena 15, z przesyłką 18 fen.
 14. Mikołaj Rej z Nagłowic, cena 15, z przesyłką 18 fen.
 15. O życiu i pismach Kazimierza Brodzińskiego, cena 25, z przesyłką 28 fen.

Na listach i przesyłkach prosimy adresować: «Górnoślązaka» Katowitz.

Kupując u tych, co u nas anonsują, powołujcie się na naszą gazetę.

Leo Böhm
Katowice
tylko Rynek nr. 8.

Konfekcya damska

za
połową ceny
z powodu
spóźnionej pory.

Zakupno gwiazdkowe u:

Hermana

Bytom G. Ś.

Paltoty dla panów
z douflé szewiotu z podszewką w kratki po 11, 14, 17 mk.

Paltoty dla panów
z prima eskimo i ratinée z kamgarnem i podszewką jedwabną po 23, 27, 34, 40—50 mk.

Ubrania dla panów z znanym najlepszym wykonan. od 14—40 m.
Spodnie dla panów wszelkich fasonach od 3—15 mk.
Szlafroki po 13, 16, 21 do 30 marek.

Ściśle stałe ceny!

Własna pracownia krawiecka podług miary.

Tanie wykonanie eleganckiej garderoby dla panów i chłopców.

w własnej pracowni

pod kierownictwem **zdolnego krojącego**. Ręczy się za dobre leżenie i beznaganne wykonanie.

Bogato zaopatrzone składowo tylko najmodniejszych materii.

☎ Telefon 1315. ☎

Prze zakupno od 10 m. w górnośląskim obwodzie przemysłowym wolna jazda do Bytomia.

Rosenthala

Rynek 12.

Jupy dla panów
w eleganckich fasonach, z ciepłą podszewką po 5 1/2, 6, 7, 8 1/2, 10—23 mk.

Jupy dla chłopców
z grubą podszewką od 3 1/2—10m.

Dla chłopców: Ubrania w zadziwiająco pięknych fasonach.
Paltoty i płaszcze w gustownym wykonaniu.
Ubrania szkolne z trwałych materii.

W niedzielę 20 grudnia mój skład jest otwarty aż do 7 wieczorem.

M. KOWATZ

Bytom.

Pracownia dla instrumentów muzycznych i dla reparacji takowych.

Największy na Górnym Śląsku magazyn

instrumentów muzycznych.

Fortepiany, harmonia z pierwszych fabryk.

Wszelkie instrumenty dęte i smyczkowe w wielkim wyborze.

Mechaniczne instrumenty muzyczne, fonografy itd. Najpiękniejszy podarunek gwiazdkowy.

Wygodne spłaty ratami, najdalej sięgająca gwarancja.

Katalogi darmo i franko.

Pierniki!!

na 3 mk. **50 fen. rabatu**

Z fabryk: Henryk Haberlein, Norymberga, Gustaw Weese, Toruń, Herm. Thomas, Toruń, Sarrotti, Berlin, Sobotzik, Ratibor, Meyenburg, Lignica, Springer, Nysa, Grosser, Nysa, Busch, Hala nad Salą.

Prawdziwe akwizgrańskie „printen” i bazylejskie „leckerli”.

Dają się czworone marki rabatowe.

Dom czekolady

właśc. Math. Lewin.

34. ulica Grundmana 34.

Specjalność: Za 5 i 10 fen., artykuły z marmypanu, fondanty, z czekolady w największym wyborze.

Baczność! Baczność!

100%

10% rabatu nadzwyczajnego udzielam na moje tanie, stałe ceny, ażeby uprzętać wielki zapas

garderoby męskiej i dla chłopców.

10% rabatu udzielam także na

ubrania podług miary, ale tylko przy płaceniu gotówką.

A. Lewandowski,

Katowice, róg ul. Pocztowej i Młyńskiej.

Tylko **przekonania**

potrzeba,

że z modnych i dobrych resztek można dostać bardzo eleganckie

ubranie za 24,50 mk.

paltot zim. „ 22,50 „

podług miary.

M. Paul,

handel resztek.

Katowice,

ulica Stawowa 16 I.

(Teichstr.)

W mojem, znajdującem się w **Król. Hucie**, przy ul. Wodnej (Wasserstr.) 24.

biurze ludowem

pisze się listy wszelkiego rodzaju, mianowicie do sądów i władz.

Sprawy inwestycyjne i zabezpieczenia na starość opracowuję od wielu lat z **dobrym skutkiem.**

Posiedzieliom domów i gruntów donoszę, że im się **wystarom o pożyczki**, mające być zapisane na hipoteki i polecam się także pod tym względem.

Z szacunkiem
Herman Mixa.

Agenta

do sprzedaży cygar. Wynagrodzenie miesięczne 250 mk. albo więcej poszukuje
H. Jürgensen & Co., Hamburg.

Wiele pieniędzy

zaoszczędza się tylko przy zakupnie w fabryce.

Piękne ubrania 10% m.

Spodnie z sukna, ubrania dla chłopców 2 1/2 mk.

Ubrania, płaszcze podług miary wysmien. materye 20—30 m. Czysto wykonanie.

S. Stark Katowice, narożnik Rynku i ul. Aug. Schneidera obok cukierni Danzgera.

Na święta

polecam:

Jamaikarum

litr po 1,40, 1,60, 2,00—5,00 mk.

Koniak,

niemiecki i francuski, butelkę po 2,00, 2,50, 3,00—8,00 mk.

Likiery,

wszelk. rodzaju od 1,20 pocz.

wrocławską żytniówkę zbożową,

żytniówkę winną, jyskok winny.

S. Piski, Katowice,

ul. Pocztowa naprzeciw banku

czeszy i poczy. Odznaczony

złotym medalem na wystawie

w Wiedniu i Paryżu.

Starajcie się o wasze dzieła, aby umiały po polsku czytać i pisać. Kupcie im

„Mały Elementarz”

z obrazkami, który wysła

księgarnia spółki wydawniczej „Górnośląska”

w Katowicach, Raciborzu, Koźlu i Lublińcu

za nadesłaniem 30 fen.

Baczność!

10%

Baczność!

rabatu dają przy zakupnie od 10 mk pocz. na towary krótkie, wełniane i lokciowe, trykotaże, rękawiczki, pończochy, chusty itd.

Salomon Simson
Katowice, ul. Fryderykowska
naprzeciw ewang. kościoła.

Chłopiec

17-letni, uczeń trzeciej gimnazjum szuka posady w jakim lepszym biurze, redakcyi i t. p. przedsiębiorstwach. Ponieważ w zakładzie polskim i niemieckim był, więc włada dokładnie temi językami. Żęłosz. przyjm. eksp. »Górnoślązaka».

Przez każdą księgarnię można sobie sprowadzić dzieło radcy medyc. Dra. Müllera w 34 wydaniu

o **walutowym ubezpieczeniu w walutowym i sekularnym.**

Wysyłka franko za 1,00 mk. w znaczkach pocztowych. Curt Röber. Brunświk, Braunschweig.